

ognisko

HARCERSKIE

Joannes Paulus pp II

ORGAN
STARSZYNY
HARCERSKIEJ

ROK 14 Nr. 4
PAŹDZIERNIK
GRUDZIEŃ
1978
Cena 25p



archiwum
harcerskie.pl



Dnia 16 Października 1978 roku

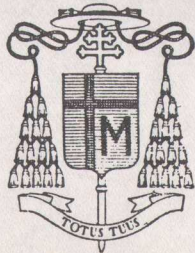
Arcybiskup-Metropolita Krakowski

Karol Kardynał Wojtyła

został wybrany Papieżem

i przyjął imię:

JAN PAWEŁ II



Papież Jan Paweł II do Rodaków



Umiżowani moi Rodacy!

W dniu, w którym wypada jednemu z synów naszej drogiej Ojczyzny podjąć posługiwanie biskupie na stolicy św. Piotra, piszę do Was te słowa. Nie mogę ich nie skierować do wszystkich moich braci i sióstr, synów umiżowanej Polski, właśnie w tym dniu, który wedle niezgłębionych wyroków Bożej Opatrzności każe mi, dotychczas arcybiskupowi metropolicie krakowskiemu, opuścić prastarą stolicę św. Stanisława i przejąć rzymską stolicę św. Piotra, a wraz z nią troskę o cały Kościół powszechny, która ze Stolicą Piotrową jest związana z Woli Chrystusa Pana. Trudno o tym fakcie myśleć i mówić bez najgłębszego wzruszenia. Zda się, że nie wystarczy serca ludzkiego - a w szczególności serca polskiego - ażeby wzruszenie to ogarnąć. Brakuje też słów, ażeby wypowiedzieć wszystkie myśli, które w związku z tym cisną się do głowy. Czyż myśli te i wzruszenia nie przechodzą przez całe nasze dzieje? Czyż nie ogarniają tego Tysiąclecia, w ciągu którego zachowaliśmy wierność dla Chrystusa i Jego Kościoła, dla Stolicy Apostolskiej, dla dziedzictwa św. Piotra i Pawła?

W szczególny sposób jednakże myśli te i uczucia koncentrują się na ostatnim okresie naszych dziejów: dziejów Ojczyzny i dziejów Kościoła. Jakże trudnym! Jakże groźnym! Symbolem tego przełomowego okresu jest zapewne postać bł. Maksymiliana Marii Kolbego, którego przed kilku laty wyniósł na ołtarze niezapomniany Ojciec św. Paweł VI.

I oto: rzecz znamienna, po ludzku trudna do wytłumaczenia. Właśnie w tych ostatnich dziesięcioleciach Kościół w Polsce nabrał szczególnego znaczenia w wymiarach Kościoła powszechnego i w wymiarach chrześcijaństwa. Stał się również przedmiotem wielkiego zainteresowania z uwagi na szczególny układ stosunków, który dla poszukiwani, jakie współczesna ludzkość, różne narody i państwa podejmują w dziedzinie społecznej, ekonomicznej, cywilizacyjnej, ma doniosłe znaczenie. Kościół w Polsce nabrał nowego wyrazu, stał się Kościołem szczególnego świadectwa, na które zwrócone są oczy całego świata. W tym Kościele żyje i wypowiada się nasz naród, współczesne pokolenie Polaków.

Bez przyjęcia tego faktu trudno zrozumieć i to, że dzisiaj przemawia do Was papież - Polak. Trudno zrozumieć to konklawe, które w dniu 26 sierpnia - w święto Matki Bożej Częstochowskiej, przyniosło Kościołowi wsparcie dar w osobie Ojca św. Jana Pawła I - i z kolei to, które po Jego nieodżałowanej śmierci, po 33-dniowym pontyfikacie, powołało na stolicę Piotrową kardynała - Polaka. Trudno zrozumieć, że ten wybór nie spotkał się ze sprzeciwem, ale ze zrozumieniem i nawet życzliwym przyjęciem.

Czcigodny i Umiłowany Księżu Prymasie, pozwól, że powiem po prostu co myślę. Nie byłoby na Stolicy Piotrowej tego papieża - Polaka, który dziś peken bojaźni Bożej, ale i peken ufności, rozpoczyna nowy pontyfikat, gdyby nie było Twojej wiary, nie cofającej się przed więzieniem i cierpieniem. Twojej heroicznej nadziei, Twego zawierzenia bez reszty Matce Kościoła, gdyby nie było Jasnej Góry - i tego całego okresu dziejów Kościoła w Ojczyźnie naszej, które związane są z Twoim biskupim i prymasowskim posługiwaniem. Kiedy to mówię do Ciebie, mówię zarazem do wszystkich moich braci w biskupstwie, do wszystkich i do każdego, do wszystkich i do każdego z Kapłanów, Zakonników i Zakonnice. Do wszystkich i do każdego z moich umiłowanych Rodaków, Braci i Sióstr - w Polsce i poza Polską. (Mówię to również do Ciebie, Drogi Kardynale filadelfijski ze Stanów Zjednoczonych i wszystkich Biskupów polskiego pochodzenia w całym świecie). Mówię to do wszystkich bez wyjątku Rodaków, szanujących światopogląd i przekonania każdego bez wyjątku. Miłość Ojczyzny łączy nas i musi łączyć ponad wszelkie różnice. Nie ma ona nic wspólnego z ciasnym nacjonalizmem czy szowinizmem. Jest prawem ludzkiego serca. Jest miarą ludzkiej szlachetności - miarą wypróbowaną wielokrotnie w ciągu naszej niezatwej historii.

Drodzy Rodacy! Niełatwo jest zrezygnować z powrotu do Ojczyzny "do tych pól umajonych kwieciami rozmaitym, poszaccanych pszenicą, posrebrzanych żytem" - jak pisał Mickiewicz, do tych gór i dolin i jezior i rzek, do tych ludzi umiłowanych, do tego Królewskiego Miasta - ale skoro taka jest wola Chrystusa, trzeba ją przyjąć. Więc przyjmuję. Proszę Was, tylko, aby to odejście jeszcze bardziej nas połączyci i zjednoczyło w tym, co stanowi treść naszej wspólnej miłości. Nie zapominajcie o mnie w modlitwie. Na Jasnej Górze i w całej naszej Ojczyźnie. Niech ten Papież, który jest krwią z Waszej krwi i sercem z Waszych serc, dobrze służy Kościołowi i światu w trudnych czasach kończącego się drugiego Tysiąclecia. Proszę Was też, abyście zachowali

wierność Chrystusowi, Jego Krzyżowi, Kościołowi i Jego Pasterzom. Proszę, abyście przeciwstawiali się wszystkiemu, co uwłacza ludzkiej godności i poniża obyczaj zdrowego społeczeństwa; co czasem może aż zagrażać jego egzystencji i dobru wspólnemu, co może umniejszać jego wkład do wspólnego skarbcza ludzkości, narodów chrześcijańskich, Chrystusowego Kościoła.

Pozwólcie, że przytoczę jeszcze słowa św. Pawła:"gdy przybędę, przyjdę do Was w (por. Flp 1,27). Bardzo pragnę przybyć do Was na 900 rocznicę św. Stanisława, do której tak serdecznie przygotowaliśmy się z Archidiecezją i Metropolią Krakowską, a także z całą Polską, bo przecież to jubileusz najstarszego jej Patrona. Ufam, że jubileusz ten przyniesie odnowienie naszej wiary i chrześcijańskiej moralności, bo przecież widzimy w św. Stanisławie patrona ładu moralnego w Polsce, tak jak w św. Wojciechu patrona ładu hierarchicznego od tysiąca już prawie lat.

Fragnę Wam pobłogosławić. Czynie to nie tylko z mocy mego biskupiego i papieskiego powołania, ale także z najgłębszej potrzeby serca. A Wy, Drodzy Rodacy, czy teraz, czy kiedykolwiek, przyjmować będziecie błogosławieństwo papieża Jana Pawła II, przypominajcie sobie, że wyszedł on spośród Was, i że ma szczególne prawo do Waszych serc i Waszej modlitwy.



Jan Paweł II papież

Città del Vaticano, 23.X.1978

Kardynał Wyszyński o Janie Pawle II

(Przemówienie radiowe wygłoszone z Watykanu do Polski, nazajutrz po wyborze Papieża)

Wydarzeniem niezwyklej doniosłości dla Kościoła Powszechnego, a zwłaszcza dla Kościoła w Polsce, jest powołanie na Stolicę Apostolską Arcybiskupa Krakowskiego, Karola Kardynała Wojtyły. Wydarzenie to wychodzi poza ramy zwykłego biegu spraw, umarł Papież - należy wybrać nowego.

Już sama śmierć Jana Pawła I, po 33 dniach służby Kościołowi, była wstrząsem tak wielkim, że opinia świata nie mogła się z tym pogodzić. Pisano w prasie - trzeba wybrać Jana Pawła II. Idzie tu nie tylko o imiona, ale o nadzieje związane z osobowością Papieża Luciani, który zdołał opanovać świat swoim uśmiechem, dobrocią, sercem, wiarą i miłością.

Z tymi właściwościami zmarłego Papieża ludzkość nie chce się rozstać. Tak bardzo wszyscy wyczuwają potrzebę dla współczesnego świata i Kościoła - takich właśnie wartości i mocy!

W gronie Kardynałów szukano człowieka żywej wiary, gorącej modlitwy i pasterskiej gorliwości, a nadto człowieka dobrego serca, życzliwości dla ludzi, uprzejmości, łatwo wyczuwalnej wrażliwości, przez którego oczy udzielałaby się światu - miłość pełna Boga. To pragnienie jest tak powszechne i silne, że przekroczyło granice zadawnionej, czterowiekowej tradycji w Kościele, granice języków i narodów. Zdawało się, że przekroczenie tej granicy będzie dla Kardynałów trudne, a dla społeczeństwa rzymskiego - nie do przyjęcia. A tymczasem wybór Polaka na biskupa Stolicę Rzymu był sprawą naturalną i prostą, a przyjęcie przez lud rzymski tak gorące i samorzutne, że wszyscy widzieliśmy w tym ducha żywej ofiary i nadziei, że Kościół zdoła w czasach rosnących nacjonalizmów, swobodnie przekroczyć barierę za się niepokonalną. Tak Ewangelia kształtuje wśród Narodów ducha powszechnego braterstwa i jedności wszystkich języków, ludów i narodów.



Wzruszające w swej prostocie słowa, które wczoraj wieczorem padły z ust Jana Pawła II - "powołany zostałem od Was z dalekiej krainy" - były przerwane takim huraganem oklasków i okrzyków, że wszyscy pojęli, iż ta dalekość jest miłą bliskością przez Wiarę Kościoła Pow-szechnego wszystkich ludów i narodów.

Nie jestem w stanie mówić teraz o historii życia człowieka tak mi bliskiego i związanego wspólną pracą wielu lat, w której wytwarzała się przyjaźń i miłość sprawy Kościoła i Polski. Ale to, co interesuje świat w nowym Papieżu - który przyszedł do Rzymu z krainy Polaków - to żywa Jego wiara i duch modlitwy.

Od chwili gdy przed 20 laty poznałem Ks. Wojtyłę, gdy zwiastowałem Mu wolę Ojca św., który powoływał Go do godności Biskupa Pomocnego skawetnej diecezji Krakowskiej św. Stanisława Biskupa Męczennika, dostrzegłem w Jego uśmiechniętej twarzy inny format duchowy: to jest człowiek, dla którego modlitwa jest żywością, czerpanym na kolanach pełną dłonią z dziecięcej wiary.

Z tej bogatej osobowości filozofa-moralisty promieniowała modlitwa każdej chwili życia, zarówno wtedy, gdy sprawował Największą Ofiarę, jak i wtedy gdy obchodził swoją codzienną Drogę Krzyżową, gdy uważnie przyglądał się Dzieciom Bożym, gdy umiał z nimi gawędzić, śpiewać, czy snuć zawiłe rozważania. Ten umysł głębokiego formatu intelektualnego człowieka katedry uniwersyteckiej, wśród sterty książek i łańcuch powstających rękopisów, licznych artykułów i rozpraw - nie zgubił pogody towarzyskiej, śmiejącego się z roześmianymi, gotowego do włączenia się w młodzieńcze zapasy siatkówki, sportowych wędrowek górskich po lasach i polach.

Głęboka miłość swobody wędrowniczej, rodzinnych lasów i pól, człowieka rozkochanego w królewskim Krakowie - aż żył wyciska na myśl o utraconym raju, tak, iż na usta ciśnię się nie do opanowania pytanie: "Góralu, czy ci nie żal odchodzić od stron ojczystych?" A nasz Góral z Wadowic, gdy z Watykanu myślę na lasy spoziera, gdy żyje rękawem ociera - na pewno sobie odpowie - "dla Boga, Panie, dla Boga" - dla Kościoła, dla Jego spraw i wielkich zadań, które piętrzą się przed ludzkością. Na pewno nie małej ofiary i wyrzeczenia trzeba było, by odejść od umiłowanej Ojczyzny, której

radością jest św. Stanisław Biskup, od Wawelskich więzyc, od królewskich grobowców, od umiłowanej Królowej Jadwigi, od roześmianych oczu dzieci i młodzieży akademickiej, której oddawał serce, myśli, czas, życie swoje i ten ujmujący uśmiech, którym porywał i wiązał z Chrystusem i Jego Matką.

Niech każde serce, gdy widzi wielkość tej ofiary, uczy się poświęcać dla Boga i Kościoła wszystko, co tak drogie i bliskie. Bo czas z tej własnej Drogi Krzyżowej wejść na dziejowy szlak, wydeptany w ciągu wieków przez miliony ludzi idące za Chrystusowym Krzyżem - do Ojczyzny Niebieskiej. Ojczysty "raj utracony" stanie się dziś dla Ciebie wędrowką narodów za Chrystusem, którego zostaje Namiestnikiem na ziemi.

Cażuje Twoją przyjazną twarz - Przyjacielu prac i walk o Kościół Chrystusowy w Polsce i z uległością składam na Twoich stopach, gotowych na bieżenie dróg wielu, pocałunek biskupa i Prymasa Polski. Niechaj Ci będzie radością i pokojem święta Boża Wędrowniczka, Pani Jasnogórska i Królowa Polski.

Gaude, Mater Polonia - oddałeś wychowanego wśród walk i cierpień Narodu, swojego najlepszego Syna - Kościołowi i Matce Chrystusowej.

Stefan Kardynał Wyszyński
Prymas Polski





SECRETARIA STATVS

EX AEDIBVS VATICANIS, listopad, 1978

Sekretariat Stanu wypełniając swój zaszczytny obowiązek niniejszym powiadamia, że Ojciec Święty Jan Paweł II z prawdziwą radością przyjął wyrazy szacunku i życzenia przesłane z okazji powołania Go na Stolicę Piotrową. W dowód wdzięczności udziela Swego Apostolskiego Błogosławieństwa, które jest zadatkem obfitych darów niebieskich.

Jan Paweł II
List. 1.

10

SUA SANTITA PAPA
GIOVANNI PAULO SECONDO
CITTA DEL VATICANO

NACZELNA RADA
ZWIĄZKU HARCERSTWA POL-
SKIEGO, DZIAŁAJĄCEGO NA
WSZYSTKICH KONTYMENTACH
SWIATA, ROZPOCZYNAJĄC W
LONDYNIE KILKUDNIOWE
SWOJE OBRADY MSZĄ ŚWIĘTĄ
NA UPROSZENIE OBFITYCH
BOŻYCH ŁASK I BŁOGOSŁA-
WIENSTW DLA WASZEJ
SWIĄTOBLIWOSCI, DZIĘKUJE
KORNIE BOGU ZA WYBÓR
SYNA POLSKIEGO NARODU NA
PIOTROWĄ STOLICĘ

I ZAPEWNIAM WASZĄ
SWIĄTOBLIWOSĆ W IMIENIU
WSZYSTKICH POLSKICH HAR-
CEREK I HARCERZY O ICH
SYNOWSKIEJ MIŁOŚCI, CAŁ-
KOWITYM POSŁUSZEŃSTWIE I
SZCZERYM ODDANIU STOLICY
APOSTOLSKIEJ I NASZEMU
OJCU ŚWIĘTEMU.



S. S. Joannes Paulus II

(Telegram do Papieża
wysłany przez NRH
w dn. 21.10.1978 r.)

11



1918 – 1978

WSKRĘSZENIE WOJSKA POLSKIEGO

Latem 1918, gdy ważyły się losy wojny na zachodzie, właśnie wchodziły w bój pierwsze oddziały tworzące się we Francji „samodzielnej armii polskiej”, na czele której stanie niebawem gen. Józef Haller. Na wschodzie, w Rosji, po zagładzie korpusów polskich nowe związki odżywały na Murmaniu, nad Donem i w Sa-marze, z czego rozwiną się dywizje, odeska Żeligowskiego i syberyjska Czumy. W Polsce samej siła polska ograniczała się do konspiracyjnej, nieuzbrojonej prawie P.O.W. i do związku wojska „Królewsko-polskiego”.

Dekretami z 25 i 26 października Rada Regencyjna ustanowiła wojskowe władze naczelne: Sztab Generalny pod gen. Tadeuszem Rozwadowskim i Ministerstwo Spraw Wojskowych; ministrem miał być więziony jeszcze w Magdeburgu Piłsudski. Dekret z 27 października zapowiadał: „formowanie narodowej armii regularnej na podstawie Tymczasowej Ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej”. Zwołaniem Piłsudskiego domagała się Rada Regencyjna już od paru tygodni.

Sprawa niepodległości Polski i jej zjednoczenia była przesądzona przez „trzy-nasty punkt” Wilsona i deklarację czerwową premierów Francji, Wielkiej Brytanii i Włoch w Wersalu. Realizacja miała być wynikiem pokoju, który się podkrytuje zwyciężonym Niemcom. W warunkach zawieszenia broni przewidywano, że wyco-fanie się wojsk niemieckich z obszarów zajmowanych na wschodzie ma nastąpić dopiero za osobną decyzją mocarstw sprzymierzonych. Tego żądał również od sekretarza stanu Lansinga Roman Dmowski, w obawie przed przetrzczeniem się bolszewizmowi do bezbronnego kraju. Miałyby zatem na razie trwać okupacja aż pokąd nie zjawią się wojska koalicyjne, z nimi razem wojsko polskie z Francji i Komitet Narodowy Polski jako władza narodowa, uznana przez mocarstwa.

Pod względem wojskowym jedyna droga do szybkiego wytworzenia siły w sa-myim kraju prowadziła przez amalgam regularnego wojska polskiego, prawdziwego zbiornika kadry dowódczej, instruktorskiej i specjalistów – co prędzej zasłone-go rekrutem – w najsilniejszą w podziemiu niepodległościowym POW; na dalszym dopiero planie można było liczyć na przybycie wojsk polskich z obczyzny. Rada Regencyjna liczyła się z jednym i drugim upominając się o powrót Piłsudskiego, a szukając przez rząd złożony z działaczy prokoalicyjnych zbliżenia do obozu Ententy.

Tymczasem kończyło się panowanie austriackie w Galicji i wojskowym gubernatorstwie lubelskim. W Krakowie, w nocy z 30 na 31 października oficerowie austriaccy z organizacji tajnej, z udziałem złożonych z chłopów tarnowskiego sztur-mowych kompani asystencyjnych, samodzielną akcją opanowali koszarę i znajdują-cą się w nich broń i wywołali spontaniczną demobilizację załogi. Rankiem tłumy wyszły na ulice, wystąpiło POW, improwizowany oddział polski zaciągnął wartość na rynku, a bryg. Roja objął dowództwo nad formującym się wojskiem. Dowódz-two austriackie musiało przyjąć żądania Komisji Likwidacyjnej co do wydania bro-ni i sprzętu i ewakuacji kraju. We Lwowie doszło natomiast do porozumienia do-dwództw austriackich z Ukraińcami co do wydania w ich ręce Lwowa i całej wschodniej połaci Galicji.

Od 1 listopada Lwów jest w walce, ale po stronie Ukraińców są tysiące nagro-madzonego tam żołnierza, po stronie polskiej garstka Polaków ze służby austriackiej, legionistów i młodzieży. Polska jeszcze się nie pozbyła wojsk okupacyjnych, gdy stanęła w obliczu zaciętej wojny domowej o Galicję wschodnią.

Gdy 9 listopada runęło Cesarstwo Niemieckie, a w Berlinie triumfowała rewo-lucja, jakby uderzenie gromu obeszła niemieckie władze w Polsce. Wojsko wychodziło z rąk dowódców, tworzyło „rady żołnierskie” z jednym, głównym dą-żeniem powrotu do ojczyzny.”



Z KART HISTORII HARCERSTWA

Zjazd Połączeniowy ZHP

"Polskie organizacje harcerskie byłego zaboru pruskiego, Małopolski, Rusi i Rosji, Królestwa Kongresowego i Litwy łącząc się w jeden samoistny, niezależny od żadnej innej organizacji czy instytucji Związek Harcerstwa Polskiego."

Tak brzmi pierwszy punkt uchwały powziętej w dniu 1 listopada 1918 roku w Lublinie przez zjazd przedstawicieli organizacji skautowych z wszystkich ziem Polski. Dzień, w sześćdziesiątą rocznicę zjazdu połączeniowego w Lublinie, warto sobie przypomnieć rodowód ruchu harcerskiego.

Harcerstwo nasze powstało na tle narodowego ruchu niepodległościowego, przejawiającego się pod koniec ubiegłego stulecia w różnych organizacjach jawnych i tajnych. Już wkrótce po stłumionym powstaniu styczniowym powstał "Sokół", towarzystwo dążące do wyrobienia tężyzny fizycznej i duchowej, głoszące hasło: "W zdrowym ciele - zdrowy duch!". "Sokół" działał oficjalnie pod zaborem austriackim. W Sokole-Macierzy we Lwowie utrzymywano łączność z gniazdami w innych częściach Polski, gdzie działalność prowadzono pół jawnie, pod płaszczykiem towarzystw gimnastycznych czy kółek sportowych. Szerzył się również ruch etyczno-abstynencki. Organizacja "Eleusis" zrzeszała młodzież praktykującą poczworną wstrzemięźliwość - od alkoholu, tytoniu, gier hazardowych i rozpusty. Organizacja ta nawiązywała także do tradycji samokształcenia Filomatów i Filaretów wileńskich. Tajne organizacje młodzieży akademickiej - "Zarzewie", Związku Młodzieży Polskiej i znany jako "Zet" - oraz Organizacja Młodzieży Narodowej, działająca na terenie szkół Polskich, prowadziły pracę ideowo-polityczną. Obok wspomnianych istniały jeszcze organizacje o charakterze wojskowym, których członkowie wierzyli w możliwość odzyskania wolności na drodze walki zbrojnej.

Te różne nurty - sportowy, intelektualny, etyczno-narodowy, polityczny i wojskowy zrodziły się spontanicznie z woli narodu, dążącego do wyzwolenia spod jarzma potężnej okupacji i świadomego, że odrodzenie narodu jest niezbędnym warunkiem jego niepodległości.

Rano 10 listopada przybył do Warszawy Józef Piłsudski zwolniony nareszcie z Magdeburga z inicjatywą hr. Kesslera i spieszenie przewieziony przez zrewolucjonizowane Niemcy w przeświadczeniu, że on jeden odwróci młocny wybuch ludności przeciw Niemcom. Na dworcze oczekiwał go Regent Lubomirski - Rada Regencyjna witała w nim kogoś opatrzonego, komu będzie się godziło przekazać władzę. Wedle własnej relacji Piłsudskiego, i on przybyszący z Magdeburga także „nie wiedział co należy przedsięwziąć”. Dodaje jednak: „Byłem na tyle ostrożny, że o tej niewiadomości mojej przed nikim się nie zdradziłem” - i „ludzie myśleli, że skoro milczę to wiedzieć muszą”. Tymczasem już musiał podjąć rozmowy ze zgłaszającymi się delegatami niemieckich „Rad żołnierskich”, a na miejsce zaczęło się żywiołowe obrzabianie Niemców przez grupy POW, sokółów, harcerzy, robotników, opanowywanie obiektów - prawie bez oporu.

Dnia 11 listopada Warszawa była wolna. Tegoż dnia Rada Regencyjna oddała Piłsudskiemu naczelne dowództwo nad wojskiem z propozycją utworzenia rządu narodowego. Teraz rząd lubelski dał się skłonić do rozwiązania się, a 14 listopada Rada Regencyjna przekazała Piłsudskiemu tymczasową władzę naczelną państwa. Dokonał i się ogromny krok naprzód: wojsko polskie miało teraz już jednego naczelnego wodza; w myśl dekretu z 22 listopada stawał się on zarazem jako tymczasowy Naczelnik Państwa najwyższym zwierzchnikiem, a państwo - Republiką Polską; nazwę tę zmieni niebawem na Rzeczpospolitą Polską - po staremu.

Odzyskana Rzeczpospolita jest wciąż w niebezpieczeństwie, zagrożona z zewnątrz i od wewnątrz. Jak zbawienia wyzycuje na błękitne dywizje hallerowskie, o które upomina się Naczelnik Państwa w swoich i obcych. Ale tam w Francji, jest dopiero jedna dywizja, druga stanie dopiero w styczniu, dalsze cztery mają powstać z napływających z Włoch zaimprovizowanych pułków - uwolnionych jeńców Polaków. Gen Haller czyni co może by ten proces przyspieszyć.

Tymczasem zaś 27 grudnia Poznań zrywał pęta. Niedawni żołnierze pruscy z melicznymi oficerami rezerwy i świętymi podoficerami improwizują wśród ludu powstających wspaniałe wojsko wielkopolskie. „Naczelnika Rada Ludowa” - rząd tymczasowy tego zaboru - oddaje dowództwo w ręce gen. Dowbora-Muśnickiego. Przybyszący do pomocy oficerowie z wojska polskiego, ale Rzeczpospolita nie ma czym udzielić poważnej pomocy. Jeszcze formalnie, ze względów politycznych armia wielkopolska jest odrębna. Choć ciężkie walki z Niemcami przerwało narzucone przez sprzymierzonego zawieszenie broni, w każdej chwili może naszyć znowu niemiecka nawała, a Pomorzanie i Śląsk czekają na wyzwolenie. Mimo tego dobrotwa Brygada wielkopolska podjęła na odsiecz otoczonego i ostrzelanego Lwowa i odegrała rolę rozstrzygającą.

Gdy widzimy, jak przeszły zawiątkane szlaki walk, wysiłków, niewoli i tułactwa, poświęceń i zawodów, szczytów tych wojsk, które naród z siebie w toku wojny wyłonił odnajdując się i jednocząc w wywołanym wysiłku końcowym, jak zabor pruski w paru dniach przesiąga inne dzielnice cudowną improwizacją wojska narodowego, jak przybywa armia gen. Hallera i błękitnym płaszczem przyszywa walką na wschodzie, zagrożoną od północy i zachodu ojczyznę, jak przykrywa walczącą na wschodzie, zagrożoną od północy i zachodu ojczyznę, jak dywizja Żeligowskiego wraca do niej w walce - to mimo wszystkich rozbieżności, powikłań, rozterek i rozłamów wydaje się jakby zadania były tu celowo podzielone, a wszystko czego dokonano, pośrednio lub bezpośrednio posłużyło sprawie wyzwolenia.

W akcie Komitetu Narodowego Polskiego mianującym gen. Hallera naczelnym dowódcą znalazły się słowa następujące: „Ponad wszelkie kombinacje dyplomatyczne wznosi się fakt historia wszystkich narodów stwierdzony, że trwał zdobywa się wolność tylko ofiarą krwi własnej i siłą polskiego oręża”. Nie inaczej myślał Piłsudski od wielu lat - i ci, co tworzyli legiony i korpusy polskie i podziemne organizacje i armię polską we Francji, i „Polską Siłę Zbrojną” i armię wielkopolską, a prawdę tych słów zdawał się potwierdzać cały przebieg sprawy wkrzeszenia wojska polskiego, proces dziejowy dokonywany się w świadomości, uczuciach i woli narodu.

Wyjątki z pracy drukowanej w kwartalniku BELLONA,
Instytut Historyczny im. gen. Sikorskiego, rocznik 1959.



Kiedy w roku 1909 ukazał się we lwowskim "Słowie Polskim" artykuł Edmunda Naganowskiego o ruchu skautowym, założonym przez Baden-Powella w Anglii, trafił na podatny grunt. Skauting baden-powellowski, jako system wychowania dobrego obywatela i pełnego człowieka, proponował formę organizacyjną porywającą wyobraźnię a zarazem realną, dającą się zastosować nawet w ówczesnych warunkach polskich. Toteż rychło pojawiły się pierwsze samorzutne próby stworzenia jednostek skautowych, szczególnie w szkołach.

Głównym ośrodkiem zorganizowanej pracy skautowej był Lwów. Na łamach prasy polskiej pojawiły się liczne artykuły na temat stosowania metody baden-powellowskiej. Młody Andrzej Małkowski podjął się przystosowania książki Baden-Powella "Skauting dla Chłopców" do wymagań młodzieży polskiej. Małkowski należał równocześnie do "Zarzewia", "Sokoła" i "Eleusis". Miał za sobą doświadczenie różnego typu organizacji młodzieży i znał nie tylko ich zalety ale i wady. W skautingu znalazł idealną syntezę. Małkowski rozumiał - jak pisze w swej gazecie harcerstwa Strumikło - że skauting nie może służyć żadnej partii, natomiast może i powinien stać się podstawą wychowawczą ruchu ponadpartyjnego, ogólnokrajowego.

Pierwsze drużyny powstały przy gniazdach sokolich pod zaborem austriackim. "Sokół" miał już szeroką i sprawną sieć organizacyjną. Niektórzy działacze "Sokoła" - wśród nich Jerzy Grodyński i Kazimierz Wyrzykowski - dostrzegli walory wychowawcze skautingu i szerzyli ideę harcerską wśród gniazd sokolich. Powołano do życia Komisję Skautową grona nauczycielskiego w Sokole-Macierzy i pierwszy kurs skautowy odbył się we Lwowie w roku 1911. Tego samego lata zorganizowano kilkunastogodzinne ćwiczenia obozowe i polowe. Wydano książkę Małkowskiego pod tytułem "Skauting jako system wychowania młodzieży" i wkrótce potem zaczęto wydawać we Lwowie pismo "Skaut". W następnym roku ogłoszono "Harce młodzieży polskiej" Piaseckiego i Schreibera. Nazewnictwo: harcerz, harcmistrz, harcerstwo w odniesieniu do polskiego ruchu skautowego rozpowszechniło się bardzo szybko i zastąpiło później słowa: skaut, skauting. W roku 1911 w miarę rozrastania się ruchu na wszystkie miasta Małopolski, we Lwowie powołano niezależne władze - Związki Naczelnictwo Skautowe. Ustalono stopnie, próby, odznaki i mundur. Odbywały się co roku kursy instruktorskie w Skolem. W dniu 1 stycznia 1913 roku utworzono odrębną sekcję żeńską przy Związkowym

Naczelnictwie. Galicyjskie władze szkolne były na ogół przychylnie nastawione wobec inicjatywy skautowej i przy względnej tolerancji zaboru austriackiego harcerstwo rozwinęło się tam bardzo szybko.

W Królestwie pod zaborem rosyjskim praca skautowa musiała być prowadzona tajnie. Drużyny powstawały głównie przy szkołach i korzystały często z lokali, boisk i instruktorów "Sokoła". W końcu roku 1911 powstała Naczelna Komenda Skautowa uznająca Związkowe Naczelnictwo we Lwowie. Wśród wybitnych działaczy harcerskich Królestwa byli ks. Lutoszawski i późniejszy przewodniczący ZHP ksiądz Mauer-sberger. Organizowano kursy, kolonie, obozy, wycieczki dla dziewcząt i chłopców. W roku 1915 powstała w Piotrkowie Polska Organizacja Skautowa. Równoległe z harcerstwem rozwijało się tak zwane "Junactwo", organizacja typu skautowego. W roku szesnastym nastąpiło połączenie tych trzech organizacji w jeden Związek.

Na największe trudności napotykało harcerstwo pod zaborem pruskim. Pierwsze jednostki żeńskie i męskie powstały w Poznaniu w roku 1912 w ścisłej łączności ze Związkowym Naczelnictwem we Lwowie.

Na Rusi pierwszy zastęp powstał w Kijowie pod koniec roku 1913.

Z chwilą wybuchu pierwszej wojny światowej, fala przesiedleńców z Królestwa i Małopolski Wschodniej zasiliza szeregi harcerskie. Rewolucja rosyjska umożliwiła przajmniej czasowo jawną działalność jednostek harcerskich.

W roku 1913 polskie harcerstwo wystąpiło po raz pierwszy na arenie międzynarodowej. 43-osobowa reprezentacja polska (z udziałem harcerzy z wszystkich trzech zaborów) wzięła udział w zlocie w Birmingham w Wielkiej Brytanii. Skaut Naczelny, twórca ruchu, Baden-Powell odwiedził tam obóz polski i uznał harcerstwo za organizację skautową mimo że nie było wówczas niepodległego państwa polskiego.

W tym samym okresie krystalizowały się zasady ideowe harcerstwa i ukształtowało się Przrzeczenie i Prawo harcerskie. Podczas wojny w latach 1914-1918 młodzież harcerska, przygotowana wojskowo i duchowo do walki o niepodległość Ojczyzny, brała udział w walkach na froncie i w służbach pomocniczych. Powszechne dążenie do połączenia

całego ruchu w jeden Związek znalazło wyraz w zwołaniu do Lublina na dzień 1 listopada 1918 roku zjazd przedstawicieli organizacji z wszystkich ziem Polski.

Już wówczas Związek Harcerstwa Polskiego był największą i najsilniejszą organizacją młodzieży w Polsce, zrzeszającą w przybliżeniu ponad trzydzieści trzy tysiące chłopców i dziewcząt. Już wówczas też podstawą działalności ZHP była jego ideologia oparta o potrójną służbę Bogu, Polsce i bliźnim, zawarta w Przyrzeczeniu i Prawie harcerskim. Już wówczas Związek Harcerstwa Polskiego stosował metodę wychowawczą "Baden-Powella", polegającą na systemie zastępowym i na wzajemnym oddziaływaniu przez przykład i pobudzanie inicjatywy a nie przez rozkazy i zakazy.

W roku 1920 najazd bolszewicki przerwał przygotowania do harcerskiej akcji letniej. Szeregi harcerskie ponownie stanęły do służby frontowej, wartowniczej, garnizony, pomocniczej i zastępczej. Harcerki pracowały w szpitalach, oddziałach sanitarnych i na placówkach kulturalno-oświatowych w wojsku.

W grudniu tego roku protektorat nad ZHP przejął Naczelnik Państwa Józef Piłsudski. W niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej, między dwiema wojnami, ZHP wszedł w okres rozbudowy, stabilizacji i konsolidacji. Otrzymał status organizacji wyższej użyteczności publicznej. Brał udział w odbudowaniu państwa i we wszystkich pracach społecznych w mieście i na wsi. Rozbudowano pracę ruchową. Powstawały drużyny akademickie i drużyny żeglarskie. Opracowano definitywne programy prób stopni i sprawności. Zorganizowano kształcenie kierowników pracy harcerskiej. Założono stacje harcerskie. Rozbudowano akcję wydawniczą i rozpoczęto harcerskie audycje radiowe. ZHP brał udział w międzynarodowych imprezach skautowych i był członkiem założycielem światowych organizacji skautek i skautów. Baden-Powell powiedział o polskich harcerzach: "jesteście niezrównani w obozownictwie, w pokazach zbiorowych, w tańcach, które już inni maślądają. (...) Mam nadzieję, że zebrana tu młodzież nauczy się wiele od was". W roku 1935 odbył się jubileuszowy zlot ZHP w Spale z udziałem sześciu tysięcy harcerek i trzynastu tysięcy harcerzy.

Wrzesień 1939 roku zastał harcerstwo - jak przed niespełną dwudziestu laty - gotowe do służby Ojczyźnie w walce z najeżdżącą. Po upadku Rzeczypospolitej pozostali

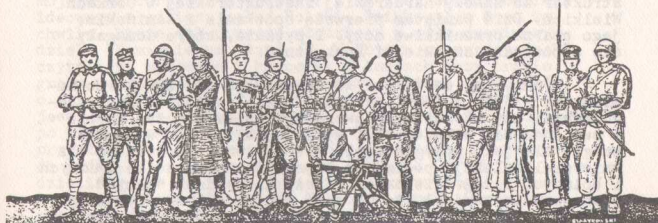
w Kraju harcerze i harcerki przystąpili do konspiracji, głównie w szynnych "Szarych Szeregach". Uczestniczyli w wielu pracach i walkach Armii Krajowej. Wzięli udział w powstaniu warszawskim. Inni pełnili służbę harcerską na uchodźstwie. Walczyli we wszystkich oddziałach Wojska Polskiego. Wielu przeszło przez "niełudzką ziemię".

Narzucono Polsce po roku 1945 reżym komunistyczny uniemożliwił podjęcie normalnej pracy harcerskiej w myśl zasad Baden-powellowskich i potrójnej służby Bogu, Polsce i bliźnim. Pod nazwą Związku Harcerstwa Polskiego reżym prowadzi działalność wzorowaną na sowieckich pionierach. Związek Harcerstwa Polskiego zmuszony był pozostać na uchodźstwie, aby utrzymać ciągłość historyczną i ideową harcerstwa. O sześćdziesiątej rocznicy powstania ZHP na zjeździe połączeniowym w Lublinie nie pisze się w prasie krajowej. Nie pisze się o delegatach, którzy spiesząc na zjazd musieli przekraczać kordony graniczne i linie frontu.

Przemawiając przed kilkoma dniami na zebraniu Naczelnej Rady Harcerskiej w Londynie przewodniczący ZHP działającego poza granicami Kraju, harcmistrz Ryszard Kaczorowski powiedział: "Zjazd połączeniowy w Lublinie potwierdził to, co wszyscy czuli, że służąc jednej sprawie trzeba jednoczyć siły." Dzieje harcerstwa polskiego są ściśle związane z odwiecznym dążeniem narodu polskiego do wolnej i niepodległej Ojczyzny. Dzisiejsza rocznica przypomina nam, że ta walka trwa.

hm. Anna Sabbatówna.

(Przemówienie nadane do Kraju przez Radio Wolna Europa w dniu 1 listopada 1978 r.)



Na Powązkach Wśród Mogił Harcerskich

Ks. hm. Z. Peszkowski.

Dzień 1 listopada i związany z tym Dzień Zaduszny to misterium narodowe, jedyne w swoim rodzaju na całym świecie - niepowtarzalne. W rannych godzinach w Warszawie pragnąłem dobrać do Powązek, a przede wszystkim do mogiły harcmistrza Aleksandra Kamińskiego i harcerzy z Batalionu "Zośka", "Parasol", by choć chwilę wśród mogił harcerskich, odmówić modlitwę przy grobie Alka Dawidowskiego, Jana Bytnara, Rudego, przy grobie Zośki, Tadeusza Zawadzkiego i przy mogiłach harcerskich, gdzie w świątkach był napis "G l o r i a V i c t i s". Ale najwięcej czasu spędziłem przy mogile Aleksandra "Kamyka". A dzień to był osobliwy, ten 1 listopada dla mego życia, harcerskiego życia. Bowiem dokładnie 50 lat temu zostałem przyjęty do Związku Harcerstwa Polskiego. Więc stojąc nad mogiłą autora "Kamieni na szaniec" przed oczyma przesuwano się jak na filmie całe życie harcerskie. I pierwsza Drużyna Sanocka i wreszcie druga, gdzie byłem drużynowym i czas kiedy byłem zuchmistrzem i namiestnikiem zuchowym. Wreszcie w 1937 roku praca przy "Kamyku" w Górkach Wielkich. Zostałem przeznaczony po kursie wodzów zuchowych na kurs namiestników. I tam spoczęło czujne oko profesora harcmistrza Kamińskiego na harcerzu Orlim z Sanoka i zostałem zaangażowany jako instruktor do szkoły harcerskiej instruktorskiej w Górkach Wielkich. Dziś pamiętam pierwsze spotkanie z Kamińskim, jego czarne przenikliwe oczy. I pytania, które domagały się odpowiedzi szybkiej i konkretnej.

Pamiętam, że dał mi za towarzysza podczas kursu namiestników Żyda z Łodzi, którego chciał nauczyć sztuki zuchowania, aby młodzież żydowska też mogła przeżyć siebie i swą obecność w kulturze i życiu polskim. Nie w sposób wrogi, ale jako przygarńnięci. Nie ukrywam, że była to dla mnie wielka lekcja pogładowa i jakieś rozszerzenie trudnych i bolących spraw. Nie zapomnę też, kiedy druh "Kamyk" pewnego dnia zwrócił się do mnie z poleceniem, abym wziął pod swą opiekę i specjalnie przygotował do przyszłej pracy

patriotycznej i harcerskiej dziewczynę z Polonią kanadyjskiej, Władzię Tyszko, dzisiaj siostrę zakonną, ale która już wtedy miała silne przekonania i gorąco praktykowała to wszystko, co wskazywało, że ma powołanie zakonne. Było to moje pierwsze spotkanie z Polonią z drugiego kontynentu.

Przed oczy przesunęły się prace, dzieje i wysiłki i wreszcie próba na stopień podharcmistrza w Centralnej Szkole Instruktorskiej ZHP w Górkach Wielkich. Tam spotkałem pierwszy raz w życiu Grażyńskiego. Tam Morcinka, kilka razy słynną Zofię Kossak Szczęczą, nie mówiąc już o najwybitniejszych instruktorach i instruktorcach - wychowawcach Polski przed rokiem 39. Nigdy nie zapomnę dyskusji przy kominku w obecności największych osób współczesnej Polski na temat "Polska kraj urzędników". "Kamyk" umiał prowadzić jako wychowawca młodych instruktorów spokojnie, rzeczowo, domagając się jakiejś wielkiej autentyczności życia harcerskiego. Tam spotkałem ks. Mauerbergera i kapelana naczelnego ZHP hm Mariana Luzara. W Górkach spotkałem panią Kamińską i córkę Ewę. Nastrój i wszystko to co działo się w Górkach pozwoliło przetrwać podziemie, przetrwać wojnę i to w sposób zwycięski, bohaterski, szlachetny. "Kamienie na szaniec" były tego najlepszą ilustracją. Kształcenie starszyny harcerskiej, "Wigry", "Wawer", "Parasol", "Zośka", mały sabotaż, wreszcie Biuletyn Informacyjny, to wszystko zaczarowane słowa, kryjące ogromną głębię, a zarazem dumę, że się zaliczało do znaku lilii.

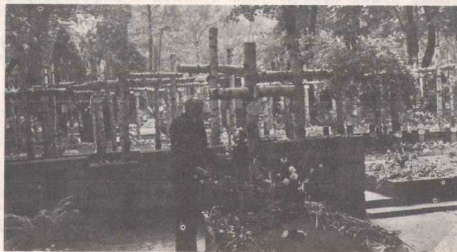
Modląc się nad mogiłą Kamińskiego wspominałem dziękczynnie przed Bogiem jego wysiłek w kształtowaniu mego harcerstwa, a przecież i na swój sposób oblicza ideowego młodzieży całej Polski. Dziękowałem Bogu za chwile, które dał przeżyć młodzieży w swym anonimowym dziele "Kamienie na szaniec". W "biegu na przeżyciach" czytaliśmy harcerze i harcerki w Indiach przy bramie grodu warownego w Panhali w blasku miliona świetlików, o śmierci Czarnego. I jak tam czytaliśmy te słowa, że jesteśmy, jak kamienie rzucone na szaniec. O, wiedziałem, po kilku zdaniach, choć książka "Kamienie na szaniec" przesłana tajnie przez Podziemie do Londynu i wreszcie do Indii, choć pod pseudonimem Juliusza Góreckiego, wiedziliśmy, że to "Kamyk", że to autor trylogii zuchowej i niezapomnianego "Andrzeja Małkowskiego." Odmówiłem różaniec, już ten poświęcony przez nowego Papieża Jana

Pawła, z ducha jakżeż harcerza i zawiesiłem go u mogiły profesora Aleksandra Kamińskiego, autora "Kamieni na szaniec", "Zośki i Parasola".

Długo jeszcze spacerowałem modlitewnie po Powązkach pełnych ludzi z narezciami kwiatów i wieńców i z lampkami. Przez chwilę stanęła przy grobie Kamińskiego warta: harcerka i harcerz. Dziwowali się może mnie, księdzu, kłęczącemu, dziwowali się inni z ciekawością spoglądając na napis. I wtedy mówili: "A to ten, ten z "Kamieni na szaniec", ten z Biuletynu Informacyjnego. A inni mówili, że ogromną nagrodę Niemcy wyznaczili za jego głowę. Nie wiedzieli ci młodzi stojący na warcie i może wielu innych, że życie Kamińskiego to było życie dla Polski i aby pokolenie przyszłe było na miarę dziejowych zmagania. Że stał na straży, by prawo harcerskie i przyrzeczenie były zachowane, pogięzione, urzeczywistnione. Bo to rycerska droga Narodu. Zaśpiewałem w sercu swoim modlitwę harcerską "Anioł Pański", bo była godzina 12-ta i wreszcie po 50 latach odmówiłem przyrzeczenie harcerskie i instruktorskie zobowiązanie. U mogiły najlepszych synów Polski i jednego z najpiękniejszych instruktorów, jakich w życiu spotkałem - Aleksandra Kamińskiego. Boże, daj mu wszelkie radości niebieskie!

Trudno było opuścić cmentarz, a na nim przyjrzed się z bliska - jak ktoś szepnął przy mnie - "przeżyć historię Polski, bohaterską i niesfałszowaną". Złożyłem na mogile Kamińskiego kwiaty i zapaliłem znicz w imieniu wszystkich harcerzy, którzy tak wiele jemu zawdzięczali.

ks.hm.Z. Peszkowski.



Autor nad grobem A. Kamińskiego

Wiadomości Organizacyjne

KOMUNIKAT Z ZEBRANIA NACZELNEJ RADY HARCERSKIEJ W LONDYNIE.

W dniach od 20-22 października 1978 odbyło się w Londynie sprawozdawczo wyborcze zebranie Naczelnej Rady Harcerskiej. W zebraniu wzięli udział członkowie NRH z Argentyny, Belgii, Francji, Kanady, Niemiec, Stanów Zjednoczonych i W. Brytanii.

Zebranie w Instytucie Polskim i Muzeum im. Generała W. Sikorskiego otworzył Przewodniczący ZHP i po odśpiewaniu "Wszystko co nasze" Naczelny Kapelan ZHP ks. hm. Rafał Gogołiński-Elston odmówił modlitwę na otwarcie obrad.

Modlitwą i chwilą milczenia Naczelna Rada Harcerska oddała hołd tym, którzy w ostatniej kadencji odeszli na Wieczną Wartę - Ojcu św. Pawłowi VI, Janowi Pawłowi I oraz instruktorom i instruktorom harcerskim.

Po powitaniu obecnych Przewodniczący ZHP powiedział: "Jesteśmy wszyscy pod wrażeniem wydarzenia, które na przestrzeni wielu wieków historii Polski będzie należało do największych. Wybór księdza Karola Kardynała Wojtyły na Papieża caży świat, nie tylko chrześcijański, życzliwie i z radością powitał".

Następnie przez powstanie, Naczelna Rada Harcerska uchwaliła wysłanie depechy hołdowniczej do Ojca Świętego.

Z kolei druhowie S. Orłowski i Z. Kołodziejki podzielili się swoimi wrażeniami ze spotkań z ks. Kardynałem Wojtyłą, Jego zainteresowaniem działalnością harcerstwa poza Krajem.

Przewodniczący ZHP przekazał pozdrowienia i życzenia przesłane na NRH przez Opiekuna emigracji ks. Biskupa Władysława Rubina oraz odczytał list z życzeniami nadesłany przez Prezesa Rady Ministrów K. Sabbata.

Rada, po wysłuchaniu sprawozdań i obszernej nad nimi dyskusji, udzieliła absolutorium ustępującemu Naczelniectwu, a potem obrady toczyły się w komisjach: Harcerek, Harcerzy, St. Harcerstwa, KPH i Skarbowo-gospodarczej.

W drugim dniu obrad Naczelny Kapelan ZHP wraz z obecnymi Kapelanami harcerskimi odprawił Mszę św. w intencji Ojca Świętego, w czasie której wygłosił kazanie. Również w trzecim dniu NRH, w niedzielę, obrady rozpoczęto Mszą św. odprawioną przez Naczelnego Kapelana ZHP w intencji Zjazdu.

Po zakończeniu obrad w komisjach, na których omówiono nadesłane na NRH wnioski, odbyła się na plenum obszerna nad nimi dyskusja. W dyskusji zabrali głos prawie wszyscy członkowie Rady. Dotyczyła ona zagadnień wychowawczych i realizacji w życiu Prawa harcerskiego, a w szczególności jego 10 punktu.

W wyniku dyskusji, biorąc pod uwagę nadesłane wnioski i sprawozdanie powołanej przez NRH komisji do przesłuchania taśmy z uchwał Zjazdu Ogólnego na Kaszubach, NRH powzięła następującą uchwałę:

" Naczelna Rada Harcerska przyjmuje Regulamin Główny ZHP działającego poza granicami Kraju ogłoszony Rozkazem Naczelnictwa ZHP L.1. z dn.1.1.1977 z następującą poprawką:

1) "Punkt 5 C brzmi:

Ze względu na szerzenie się plagi narkotyków Ogólny Zjazd ZHP poza granicami Kraju w dn.5.8.1976 wprowadził na użytek ZHP poza granicami Kraju 10 punkt Prawa w następującym brzmieniu:

"Harcercz/Harcerka jest czysty/a w myśli, mowie i uczynkach i zwalcza szkodliwe nałogi".

Nowe brzmienie 10 pktu Prawa oznacza, że Harcercz/Harcerka walczy ze szkodliwymi nałogami takimi jak picie napojów alkoholowych, palenie tytoniu i zażywanie różnych narkotyków.

2) NRH zobowiązuje Naczelnictwo ZHP do wydania w najkrótszym czasie tekstu przyrzeczenia i prawa zgodnie z punktem 5C Regulaminu Głównego, z komentarzem opartym na liście Druha Przewodniczącego z dnia 5.7.1978"

W związku z powołaniem Światowej Rady Polonii NRH dała wyraz swej z tego powodu radości w następującej uchwale:

"Naczelna Rada Harcerska wita z radością powstanie Rady Polonii Wolnego Świata w wyniku Konferencji Polonia 1978-Polonia Jutra, poprzedzonej Konferencją Polonia 1975 w Waszyngtonie.

NRH widzi w powołaniu tej instytucji dalszy krok na drodze zjednoczenia wyśiżków Polonii w jej działaniu na rzecz wolności i niepodległości naszego Narodu. "

Pomoc KPH dla drużyn zarówno materialna jak i moralna zasługuje na podniesienie szczególnie przy okazji sprawozdań. Uznaniem dla pracy wielu członków KPH stała się następująca uchwała:

" Naczelna Rada Harcerska poleca Naczelniectwu ZHP ustanowienie złotej odznaki KPH dla członków KPH za długoletnią pracę w Kole KPH.

Odpowiedni regulamin odznaki zatwierdzi Naczelnictwo ZHP."

Naczelna Rada Harcerska wybrała władze harcerskie:

| | | | |
|---------------------------------|---|------------------------------|-------|
| hm. Ryszard Kaczorowski | - | Przewodniczący ZHP | |
| hm. Janina Bętkowska | - | Wice-przewodnicząca ZHP | |
| hm. Irena Łukomska | - | " " | |
| hm. Stanisław Orłowski | - | " -przewodniczący ZHP | |
| hm. Marek Święszkowski | - | " " | |
| hm. Władysława Spławska | - | Naczelniczka Harcerek | |
| hm. Jacek Bernasiński | - | Naczelnik Harcerzy | |
| hm. Edward Kudrewicz | - | Kierownik Starsz. Harcerstwa | |
| hm. ks. Rafał Gogoliński-Elston | - | Naczelny Kapelan ZHP | |
| hm. Lucja Golińska | - | Sekretarz Generalny | |
| phm. Stanisław Goliński | - | Skarbnik Generalny | |
| hm. Anna Sabbatówna | - | Komisarka Zagraniczna | |
| hm. Kazimierz Stepan | - | Komisarz Zagraniczny | |
| hm. Barbara Bienias | - | Członek Naczelnictwa | |
| hm. ks. Franciszek Kącki | - | " " | |
| dz. harc. Stefan Kaczmarek | - | " " | |
| hm. Leonidas Kłiszewicz | - | " " | (KPH) |
| phm. Teresa Łakomy | - | " " | |
| hm. Ignacy Płonka | - | " " | |

Komisja Rewizyjna:

hm. Zdzisław Kołodziejski
hm. Aleksandra Kulczycka
hm. Eugenia Maresch
dz. harc. Bronisław Fruszyński
hm. Halina Śledziewska
zastępcy: hm. Elżbieta Andrzejska
hm. Jan Kaczmarek
hm. Danuta Pniewska

Maczelny Sąd Harcerski:

hm. Danuta Andersz
hm. Kazimierz Goliński
hm. Dorota Iwaniec
hm. Irma Paluchowa
hm. Krystyna Szwarzak
hm. Władysław Wenzel
hm. Jerzy Witting

W czasie dyskusji oraz w wolnych wnioskach zwracano uwagę na konieczność utrzymania wysokiego poziomu etycznego wśród starszyny harcerskiej, oraz wyciągania przez przełożonych konsekwencji organizacyjnych w stosunku do tych, którzy swoim postępowaniem mają ujemny wpływ na powierzona naszej opiece młodzież.

Zebranie Naczelnej Rady Harcerskiej zakończono odśpiewaniem Hymnu Narodowego.

WYDAWNICTWA

Książka, która powinna się znaleźć w bibliotece każdej instruktorki i każdego instruktora:

WYCHOWANIE MŁODZIEŻY DORASTAJĄCEJ

- hm. Ojciec Feliks Bednarski, O.P.
str. 292. Wyd. Papięski Instytut Studiów Kościelnych,
Rzym 1976.

Książka Ks. Bednarskiego jest do nabycia w księgarni harcerskiej: 47, Rutland Gate, London SW7 1PB.

Cena: £ 3.00.

W czasie zebrania NRH i dyskusji na plenum przemawiał hm. S. Orłowski, Wiceprzewodniczący ZHP (zamieszkały w Kanadzie,) którego wypowiedzi przytaczamy poniżej:

Drogie Druhny i Druhowie!

Co dwa lata zbieramy się w gronie doświadczonych instruktorów, by zrobić bilans naszej pracy i ustanowić wytyczne dalszej naszej działalności. Zastanawiamy się nad błędami czy brakami i myślimy jak postępować by temu zaradzić, by błędy się nie powtarzały i byśmy godnie kontynuowali spuściznę naszych poprzedników w Harcerstwie.

Przyjrzyjmy się naszym osiągnięciom, osiągnięciom społeczności polskiej od czasu zakończenia 2-giej wojny światowej. Na czoło wysuwa się Złot pod Monte Cassino, Złot i Ogólny Zjazd na Kaszubach oraz tegoroczna Konferencja Polonia 78. Imprezy te wiele trudu nas wszystkich kosztowały ale były też wielkim sukcesem.

Czas teraz pomyśleć o przyszłości. Przyszłość ta - przyszłość naszej społeczności polskiej zależeć będzie od naszej młodzieży. Dlatego też Harcerstwo już dziś powinno sobie jasno uświadomić, że aczkolwiek ważny jest rozrost naszego RUCHU, to jednak jakość naszej pracy i postawa nas wszystkich jest najważniejsza.

Wytycznymi naszymi musi być program solidny w oparciu o nasze zasady ideologiczne zawarte w Prawie Harcerskim i Przrzeczeniu.

Na pierwszy plan wysuwają się tu:

- głębokie zrozumienie naszej wiary;
- wyrobienie miłości Ojczyzny w oparciu o zrozumienie naszej rzeczywistości historycznej;
- wychowanie człowieka o wysokich zasadach moralnych, człowieka, który potrafi oddziaływać na swoje otoczenie, a także kierować społeczeństwem.

Pracę musimy oprzeć na:

- wychowanie instruktora i drużynowego według powyższych zasad,
- kursy na wysokim poziomie i jakości programów w jednostkach, na zbiórkach i w czasie akcji letniej,
- przyznawanie stopni i sprawności jedynie po pełnym wykonaniu próby i na podstawie całokształtu pracy,
- wypracowanie wskázówek wytycznych i regulaminów podobnych dla harcerek i harcerzy, oraz

- w miarę możliwości szkolenie starszyny oraz ustalanie planów robione wspólnie.

Nasza praca ma zbyt często pozory, że jest "na niby", a nasza moralność i patriotyczność jest niestety często tylko na pokaz, powierzchowna. Najwyższy już czas, by rękawy do pracy zakasać i na serio do pracy nad sobą i w realizacji naszych idei się zabrać. Widzimy, że podobnie jak stało się z cywilizacją rzymską tak i nasza stacza się do upadku i potrzeba ludzi szlachetnych o czystych sercach, którzy potrafią wzniesić się ponad rzeczy przyziemne i przemijające.

Ojciec Święty Jan Paweł II powiedział o Polsce-Polonia semper fidelis. Czy możemy z czystym sumieniem powtórzyć to za Janem Pawłem II, pierwszym Papieżem Polakiem, Namiestnikiem Chrystusa na ziemi?

S.T.Orłowski hm.

„Wielka Gra” recenzja z Polski

Otrzymałem nareszcie obiecaną mi książkę "Wielką Grę". To dobrze, że Zarząd Główny Koła A.K. zdobył się na to wydawnictwo. Nie musiała to być łatwa praca, skoro pisało ją ośmiu ludzi z zespołu redakcyjnego.

Chcesz wiedzieć co myślę o książce. Cieszę się, że w Londynie pisze się o całokształcie prac harcerstwa w Kraju i o walkach harcerskich oddziałów w Armii Krajowej. Znalazłem w książce szereg dokumentów, które podbudowują treść. Wiesz, że znam prawie wszystko co na tematy harcerskie napisano u nas. Toteż ze zdziwieniem znalazłem w londyńskiej "Wielkiej Grze" kilka nieznanych jeszcze źródeł.

Książka zachowuje cenny obiektywizm w przedstawieniu niektórych trudniejszych problemów politycznych i wychowawczych harcerstwa wojennego. Nie mając ambicji historycznych, jest przede wszystkim doskonale zredagowaną lekturą, interesującą i na pewno poszukiwaną. U nas rozeszłaby się w ciągu paru dni.

Oczywiście, jak do każdej książki omawiającej dzieje minione, można zgłosić uwagi, sprostowania i uzupełnienia. Możliwe nawet, na tyle tej książki, poruszyć i sprawy generalne Szarych Szeregów.

Cieszę się, że harcerki i harcerze urodzeni poza granicami kraju otrzymali tę ciekawą książkę, mówiącą o ich poprzednikach.

Czuwaj!

Jur



s. i P.

Walerian Jeremi ŚLIWIŃSKI

b. Komendant Wołyńskiej Chorągwi Harcerzy, Komendant ZHP na Wschodzie, b. wizytator Kuratorium Wołyńskiego, podporucznik czasu wojny odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi i innymi odznaczeniami, redaktor kwartalnika Koła Harcerki i Harcerzy z lat 1910-1915 "Skaut" w Londynie, urodz. w Łodzi 14 kwietnia 1902, odszedł na Wieczną Wartę 18 października 1978 r. w Londynie.

Związek Harcerstwa Polskiego.

s. i P.

Włodzimierz Ruskowski

HARCHMISTRZ

b. sekretarz generalny ZHP i kierownik Wydziału Organizacyjnego Głównej Kwatery Harcerzy w Londynie, b. członek Komendy Chorągwi Szarych Szeregów w Białymstoku, wicelata Kolumny, żołnierz 2 Korpusu, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi i innymi odznaczeniami, urodzony 2 lutego 1915, odszedł w Londynie na Wieczną Wartę 17 listopada 1978.

ZWIĄZEK HARCECERSTWA POLSKIEGO

W dniu 27 listopada 1978 r. odbył się na cmentarzu w Swindon, po Mszy św. żałobnej w tamtejszym kościele, pogrzeb s.p. Włodzimierza Ruskowskiego. Pogrzeb zgromadził liczną rodzinę oraz przedstawicieli organizacji społecznych, w których s.p. zmarły pracował. M.in. wzięła w nim udział liczna delegacja Związku Harcerstwa Polskiego z poczetem sztandarowym.

W czasie Mszy św. Proboszcz ks. Rachota w kazaniu swoim podkreślił walory osobiste s.p. Włodzimierza Ruskowskiego i jego pracę dla innych.



Na cmentarzu przemawiał Przewodniczący Z.H.P. hm. Ryszard Kaczorowski, który m.in. powiedział:

"Odprowadzamy dziś na wieczny spoczynek ś.p. Włodzimierza Ruszkowskiego, harcmistrza i działacza społecznego, prawego Polaka, który do ostatniej chwili Swego życia siał za sprawę wolności Polski.

Nie wszyscy, nawet znający Go bliżej, znali Jego piękną kartę służby Polsce. Do służby tej zaprawiał się w szeregach harcerskich, gdy jako 13-to letni chłopiec w 3-ciej Drużynie im. Stefana Czarnieckiego w Białymstoku, złożył przyrzeczenie harcerskie, któremu pozostał wierny przez całe życie. Razem ze zmianą szkoły, przeniósł się do 9-tej Drużyny im. Stefana Batorego, w której pełnił wszystkie funkcje, a najdłużej drużynowego. Po uzyskaniu matury w 1931 r. został skarbnikiem Komendy Chorągwi w Białymstoku oraz kierownikiem Kręgu Starszoharcerskiego. Funkcje te pełnił do 1937 r., do otrzymania pracy w Ministerstwie Komunikacji w Warszawie. Przenosząc się do Stolicy zameldował się w Głównej Kwaterze Harcerzy, gdzie przydzielono Go do Komendy Chorągwi Mazowieckiej jako współpracownika wydziałów skarbowego i starszego-harcerstwa. Pracując nie zrezygnował z dalszych studiów i wyższego wykształcenia. Po zorganizowaniu życia w Warszawie, w lipcu 1939 r. zapisał się na dalsze studia w nadchodzącym roku akademickim w Szkole Nauk Politycznych.

Plany i rozpoczęte nowe życie przekreślił wybuch wojny i ś.p. Włodek, jako urzędnik państwowy, otrzymał rozkaz wyjazdu na wschód. Po zakończeniu kampanii wrześniowej nie mógł powrócić do Warszawy, bo za swoją działalność w Związku Kresów Zachodnich był poszukiwany przez Gestapo. Zatrzymał się w Białymstoku pod okupacją sowiecką, ale i tam też musiał się ukrywać. Nie mógł dostać dowodu osobistego, a bez tego nie mógł otrzymać pracy. Włączył się w życie Polski Podziemnej i został członkiem komendy Szarych Szeregów.

W sierpniu 1940 r. NKWD przystąpiło do likwidacji działaczy harcerskich znanych w Polsce Niepodległej. Jednym z aresztowanych był ś.p. Włodek. Długie i brutalne śledztwo, które poderwało bardzo Jego zdrowie, zakończyło się wyrokiem śmierci wydanym przez Najwyższy Sąd Republiki Białoruskiej w Mińsku 1 lutego 1941 r. Sto dni oczekiwania na wykonanie wyroku zakończone zamianą na 10 lat pobytu w łagrach na Koźymie, napawało pewną nadzieją.

Na Koźymie ciężkie syberyjskie warunki jeszcze bardziej zrujnowały Jego zdrowie, mimo to potrafił zachować pogodę ducha i humor, który w chwilach krytycznych podtrzymywał towarzyszy niedoli. Wyjechał z Koźymy ostatnim transportem i ledwie zdążył na ewakuację wojska polskiego z Sowietów.

Jako żołnierz 16 batalionu Strzelców Lwowskich przebył szlak bojowy II Korpusu i brał udział w wszystkich większych bitwach jakie Korpus stoczył w Włoszech.

Po wojnie uznał, że, tak jak większość Jego kolegów, powinien pozostać poza Krajem i dalej pracować na rzecz wolności Polski. Osiadł w Londynie, gdzie jak my wszyscy nielekką miał początek. Ale znalazł Towarzyszkę życia, która stworzyła Mu dom, tak bardzo po latach tużaczki potrzebny. Podjął również działalność społeczną. Był Sekretarzem Generalnym ZHP, przewodniczącym Komisji Rewizyjnej Zjednoczenia Polskiego w W. Brytanii i wreszcie wieloletnim presem Koła SPK nr 11, które zrzeszało kombatantów zainteresowanych sprawami wychowania- sprawami, które były Mu zawsze najbliższe.

Pozostawił po sobie pamięć bardzo rzetelnego i odpowiedzialnego Kolegi i najlepszego Przyjaciela. "

Następnie p. Zygmunt Szadkowski Prezes S.p.K. w W. Brytanii, żegnając Zmarłego zwrócił uwagę na Jego skromność i podejmowanie się obowiązków bardzo potrzebnych w życiu społecznym, nie ubiegającego się o tytuły ani zaszczyty, ale wykonującego te funkcje, które na siebie podjął, z gromą odpowiedzialnością, życzliwością i serdecznością.

Na Wieczną Wartę pożegnano Zmarłego pieśnią harcerską "Idzie noc" .



Od dawna oczekiwana

KSIĄŻKA ROKU

(NAKLAD WYDAWNICTWA „ODNOWA“)

Jana Nowaka

Kurier z Warszawy

Pasjonująca opowieść o pracy kurierskiej, wydarzeniach w kraju pod okupacją, powstaniu warszawskim, życiu politycznym na Zachodzie.

Pozycja emisariusza ułatwiła autorowi kontakt z najwybitniejszymi postaciami politycznymi i wojskowymi, zarówno polskimi jak i angielskimi. Opisy wydarzeń dziejowych, których był naocznym świadkiem, i rozmowy z głównymi dramatis personae, m. in. z Churchillem i Edenem są ważnym przyczynkiem historycznym.

„... Pamiętnik Jana Nowaka należy bezwzględnie do tych, których przeoczyć nie wolno. Dotyczy spraw dla każdego Polaka najistotniejszych i mówi o nich otwarcie, bez zabezpieczania się przed krytyką z tej lub innej strony. Jest napisany z talentem, który pozwolił autorowi odtworzyć w sposób uderzający atmosferę opisywanych wydarzeń.

„... W końcowych rozdziałach książki autor zestawia swoje doświadczenia polityczne i dzieli się z czytelnikiem osądem o polskich i obcych politycznych przywódcach. Zatrzymuje się dłużej przy różnicy zdań i polityki Kazimierza Sosnkowskiego i Stanisława Mikołajczyka. Choć trzydzieści kilka lat minęło od opisywanych wypadków — sprawy te dla opinii polskiej nie przeszły jeszcze do historii...“

Z przedmowy amb. Edwarda Raczyńskiego

536 stron druku, liczne dokumenty, fotografie, oprawa sztywna, kolorowa obwoluta.

Cena:

£12.00 przesyłka £1.00

w USA \$25.00 przesyłka \$2.00

Książka do nabycia we wszystkich księgarniach i u dystrybutora:
Orbis Books, „London“ Ltd., 66 Kenway Rd., Londyn SW5.

„OGNISKO HARCERSKIE“

Wydaje: NACZELNICTWO Z.H.P. poza granicami Kraju.

Adres Redakcji i Administracji: 4, Rutland Gate, London, SW7 1PB, England
" Adm. dla W. Bryt.: hm. L. Kliszewicz, 7, Bridgford Rd., W.B., Nottingham, NG2 6AN
" " " Ameryki: dz. h. T. Terpin, 6961, W. Belmont Ave., Chicago, 60636, Ill., USA
" " " Kanady: hm. B. Bahyrycz, 158, Mac Arthur Ave., apt. 1506, Ottawa, K1L 7E7
" " " Francji: dz. h. W. Kaczyński, 81, rue Louis Soulie, 42000, St. Etienne.

For members only

